Nr. 59. Środa, dnia 14 Marca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz nakładowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Tygodniowy przegląd polityczny

A więc na mapie Azji przybyło nowe cesarstwo: Mandżurja przestała nazywać się Mandżu-Ko, a zwie się Mandżu-Tiko.

Przybyła jedna sylaba „ti", jedna korona i cesarz pokoju i cnoty Kang-Teh.

W dniu 1 marca, kiedy zaszły te wszystkie wydarzenia, rozesłano z Mukdenu 71 depesz do wszystkich stolic świata, notyfikując wstąpienie na tron cesarza.

Jak dotąd, nadeszła tylko jedna odpowiedź... z Tokio, zawierająca życzenia dla nowego monarchy. Nadszedł też jeden protest... z Nankinu, zawiadamiający, że Chiny nie uznają ani nowego tronu, ani jego pięciobarwnego sztandaru.

Pozatem dokoła Mandżutiko narazie panuje zupełna cisza.

Z 70-ciu państw nie milczą tylko Sowiety, których prasa wyraźnie atakuje nowe państwo przynajmniej w tych momentach, gdy stosunki sowiecko-japońskie psują się.

A dzieje się to co parę dni: jednego dnia płyną wieści o odprężeniu na Dalekim Wschodzie i wznowieniu układów w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, na drugi dzień — znów mamy naprężenie, przykre noty, groźne rozmowy o rybołówstwie i kursie jeny.

*

W Austrji, po zwycięstwie Dollfussa poruszyły się upiory przeszłości: nad Dunajem obradują tak zwani legitymiści, to jest stronnicy przywrócenia na tron dynastji Habsburgów.

Gdyby to miało naprawdę nastąpić, panowie ci nie mieliby nad czem radzić. Kto innyby ich w tem wyręczył. Do narad upoważnia ich i ośmiela zachowanie się rządu Dollfussa, ośmiela ich także niewyraźne stanowisko mocarstw. Tylko jedna Italja stanowczo i bez dwuznacznikow odpiera uroszczenia Habsburgów: w Paryżu i w Londynie panuje na ten temat duży zamęt i pomieszanie pojęć.

A przykłady są zaraźliwe: ruch wśród legitymistów habsburskich dodał najwidoczniej ochoty do życia i czynów monarchistom rosyjskim na emigracji. Wyłoniły się spod ziemi figury dawno zapomniane: gerenał Hurko, Paweł Krupienskij — b poseł do Dumy i inni. Panowie ci, jak hrabiowie i książęta austrjaccy, urządzają kongresy i zjednoczenia „prawdziwych Rosjan" — we Francji.

*

A państwo, gdzie ustrój republikański obchodzić będzie dopiero trzecią rocznicę istnienia, — Hiszpanja przebyła lekkie przesilenie rządowe. Ostatnie wybory położyły kres większości lewicowej poprzednich Kortezów.

Powoli więc zaczęto się zabierać do odrabiania rażących skrajności, które, po przewrocie republikańskim, popełniała większość lewicowa.

Na czoło, obok spraw własności rolnej, wysunęło się przedewszystkiem usunięcie prześladowań katolicyzmu. Postanowiono zawiązać znowu stosunki z Watykanem i przy tej sposobności zarysowała się mocniej istniejąca oddawna różnica zdań. Minister spr. wewn. p. M. Barrio, oraz minister skarbu p. Lava, zgłosili ustąpienie. Prezydent Republiki zalecił, w rozmowie z p. Lerroux, ustąpienie całego rządu, ale tworzenie nowego powierzył p. Lerroux.

Nowy rząd po zastąpieniu dwu wymienionych ministrów i jeszcze trzeciego innemi osobami, jest nadal u steru z tą małą przeróbką.

Przesilenie to jest raczej wskazówką, że prąd w Hiszpanji idzie jednak ku większości ośrodkowo-prawicowej dobrze ustalonej i ku polityce, odpowiedniej dla takiego współdziałania.

*

W żadnym kraju niema tyle stronnictw i ugrupowań politycznych co we Francji. Francja potrzebuje wewnętrznej konsolidacji politycznej, tymczasem rozsadzana jest przez interesy i ambicje poszczególnych grup.

Temu stanowi rzeczy zdecydowały wreszcie zaradzić zarówno ugrupowania radykalne, jak i umiarkowane.

Otóż socjaliści i radykali socjalni czynią próby utworzenia wspólnego bloku antyfaszystowskiego, do którego zapraszają również komunistów.

Stronnictwa umiarkowane ze swej strony czynią próby utworzenia wielkiej partji, którejby naczelnem hasłem była obrona interesów narodowych, oraz wolności.

Jesteśmy zatem w przededniu utworzenia we Francji dwóch wielkich bloków politycznych, między któremi wcześniej czy później będzie musiało dojść do rozgrywki.

A tymczasem umysły francuskie ciągle zajmuje afera Stawiskiego. Długi spis nazwisk osób zamieszanych w tę sprawę, osób, które czerpały z tego cuchnącego źródła powiększa się. Przybędzie ostatecznie jeszcze kilkadziesiąt czy kilkaset nowych, komisje i sędziowie odcyfrują wszystkie pseudonimy, wszystkie 1200 czy 1400 czeków zostanie rozpoznanych i ochrzczonych właściwemi imionami. Ustali się wzajemna zależność klientów Stawiskiego, wyjaśni się być może, że rozrośli się oni w mafje, których potrzeby przerosły możliwości finansowe ich patrona, kto wie czy nie okaże się, że to oni właśnie pochłaniali kapitał, a on zaledwie żył z procentów, ze zwykłej prowizji od bezzwrotnych pożyczek.

A tymczasem odzywać się będzie coraz głośniej pomruk narodu, który ma tego wszystkiego dosyć i który z rumieńcem na twarzy widzi, jak cały świat interesuje się nim w tej chwili prawie wyłącznie poprzez aferę Stawiskiego. Ale świat czyni niesłusznie, patrząc na Francję przez mętne szkło „afery". Ważniejsza, ciekawsza coraz bardziej interesująca staje się postawa moralna społeczeństwa, które z całą karnością doskonałego narodu cierpliwie czeka, aby sędziowie okazali się sędziami. Dlatego też trzeba wierzyć, że Francja wyjdzie z swojego moralnego kryzysu zdrowsza i mocniejsza, podobnie jak wychodziła z analogicznych i stokroć cięższych kryzysów.

R...

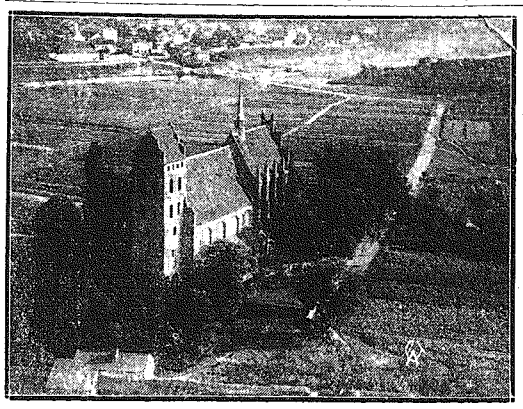

Zabytkowy kościół w Świeciu.

Kościół parafjalny p. w. św. Stanisława w Świeciu (woj. pomorskie). Kościół ten, w stylu gotyckim, zbudowany został w XV wieku. Nawa główna i wieża ufundowane zostały przez wojewodę Jerzego Konopackiego na początku XVI w. Kościół był częściowo przebudowany w XVII w.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa. — W kołach ponformowanych utrzymują, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu będzie ostatniem posiedzeniem bieżącej sesji budżetowej, czwartkowe zaś posiedzenie Senatu ostatniem posiedzeniem sesji Senatu.

W związku z zamknięciem sesji, krążą też pogłoski o mających jakoby nastąpić zmianach w rządzie. Mówi się o ustąpieniu premjera Jędrzejewicza, przyczem jako kandydata na to stanowisko wymieniają min. Becka. Nastąpić ma również zmiana na stanowisku ministra skarbu, w związku z przewidywanem objęciem przez min. Zawadzkiego stanowiska prezesa Banku Polskiego. Jednym z kandydatów na stanowisko ministra skarbu jest p. Prystor.

Porządek obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu w dniu 13 bm. zawiera trzy nowe projekty ustaw, dalej trzy projekty ratyfikacji, wybór członka zarządu funduszu kwaterunku wojskowego, sprawozdanie komisji regulaminowej o wydaniu posłów ludowych Piroga, Stachnika, Krzciuka z powodu ich udziału w zajściach w Małopolsce wschodniej oraz kilkunastu innych posłów.

Dalej porządek obrad zawiera 9 projektów, zwróconych przez Senat Sejmowi ze zmianą uchwaloną.

Ostatnie dwa punkty stanowią sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustaw państwowych i sprawozdanie komisji budżetowej o zmianach zaproponowanych przez Senat do budżetu, przyjętego przez Sejm na rok 1934/35.

Zgoda Włoch z Francją

W KWESTJI NADDUNAJSKIEJ.

Paryż. — Proklamacja jednomyślności rządów francuskiego i włoskiego w sprawach naddunajskich oczekiwana jest tu jako wydarzenie, które zmieni w bliskich dniach bieg polityki europejskiej.

Mimo ścisłej tajemnicy, jaką otoczone są ostatnie konferencje ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambre'a z Mussolinim i francuskim ministrem spraw zagr. Barthou, w kołach dobrze poinformowanych panuje opinja, że rząd włoski obiecał zbliżyć się do francuskiej tezy rozbrojeniowej i porzucił hasła rewizjonistyczne wzamian za przyjęcie przez Francję odpowiednio zmodyfikowanego włoskiego planu reorganizacji naddunajskiej.

Ton artykułów prasy włoskiej i francuskiej dowodzi obustronnego wysiłku celem pojednania obu łacińskich narodów.

„Lavoro" w Genewie pisze, że porozumienie włosko-francuskie zarysowuje się coraz wyraźniej na horyzoncie politycznym.

„Paris Soir" zamieszcza na naczelnem miejscu korespondencję p. t. „Atmosfera w Rzymie jest przychylna zbliżeniu włosko-francuskiemu".

W uzupełnieniu powyższych informacyj jesteśmy w możności dodać, że rząd francuski podejmie projekt zwołania konferencji Austrji, Węgier i państw Małej Ententy, która ma się odbyć po konferencji rzymskiej.

Przedstawiciel Ameryki przy Watykanie

Cita del Vaticano. — Pomiędzy Watykanem i Białym Domem w Waszyngtonie zostały nawiązane pertraktacje w sprawie ustanowienia placówki dyplomatycznej amerykańskiej Stanów Zjednoczonych przy Stolicy św.

Po bytności w Rzymie ministra poczt i telegrafów amerykańskich Farley'a, który przybył tu na pokładzie Conte di Savoia z Litwinowem, stosunki pomiędzy Watykanem i Białym Domem zostały podjęte i w najbliższym czasie zostaną zakończone pomyślnie dla obu stron.

Zerwane stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi za czasów prezydenta Smitha, zostaną obecnie przywrócone i na stanowisko pierwszego przedstawiciela prezydenta Roosevelta przy Watykanie został upatrzony obecny radca ambasady amerykańskiej przy królu p. Kirk.

Mussolini chce

doprowadzić do porozumienia między Austrją a Niemcami.

Wiedeń. — Z okazji pobytu kanclerza Dollfussa w Rzymie, Mussolini uczyni ponownie próbę sprowadzenia nietylko odprężenia sytuacji w stosunkach niemiecko-austrjackich, ale także całkowitego porozumienia między obu krajami.

Mussolini pragnie koniecznie doprowadzić do takiego porozumienia i postanowił akcję porozumiewawczą ująć we własne ręce. Okazją do rozmów tego rodzaju będzie pobyt Dollfussa w Rzymie w związku z konferencją trzech, t. j. Mussoliniego, Dollfussa i Gömbösa.

Gdyby porozumienie to doszło do skutku, wówczas Dollfuss przyjmie do swego gabinetu jedną z osobistości z austrjackiego obozu hitlerowskiego, albo też osobistość zbliżoną do tego ruchu, aby w ten sposób zadokumentować pojednawcze stanowisko swojego reżimu w odniesieniu do Niemiec.

Francja nie zgodzi się

na żadne ograniczenia swej siły wojskowej.

Paryż. — We wtorek zbierze się francuska rada obrony narodowej celem odbycia narad nad odpowiedzią rządu francuskiego na angielski memorjał rozbrojeniowy.

W związku z tem „Echo de Paris" zamieszcza artykuł swego sprawozdawcy wojskowego, Pironneau, uchodzącego za męża zaufania francuskiego sztabu generalnego, który na podstawie źródłowych informacyj występuje z twierdzeniem, że odpowiedź francuska wypadnie negatywnie.

„Rada obrony narodowej — pisze Pironneau — oświadczy z całą stanowczością, iż Francja w żadnym razie nie zgodzi się na zmniejszenie swej armji chociażby o 1 centymetr, lub swego lotnictwa o jeden aparat i swej floty wojennej chociażby o jedną tonnę.

Rada obrony narodowej wypowie się również przeciwko jakiemukolwiek do-

zbrojeniu Niemiec, jeżeli nie byłoby ono nierozerwalnie związane z uroczystą deklaracją mocarstw, w szczególności Anglji i Włoch, że państwa te natychmiast po pierwszym wystrzale armatnim z całą swoją siłą zbrojną — staną po stronie Francji".

TELEGRAMY

KANONIZACJA ŚW. LUIZY.

Citta del Vaticano. — Odbyły się tu wielkie uroczystości kanonizacyjne błogosławionej Luizy de Marillac, założycielki wespół ze św. Wincentym a Paulo znanego zakonu sióstr miłosierdzia.

GEN. SIKORSKI U B. KOMBATANTÓW FRANCUSKICH.

Paryż. — Wiceprezes słynnej organizacji b. kombatantów Croix de Feu, książe Pocco di Borgo, wydał obiad na cześć gen. Władysława Sikorskiego. Na obiedzie obecnych było kilkadziesiąt osób z najwyższych sfer towarzyskich Paryża, tudzież liczni przywódcy b. kombatantów obozu narodowego. W związku ze swemi studjami wojskowemi gen. Sikorski wyjechał na kilka dni do Bretanji.

PARAGRAF ARYJSKI ODNOSI SIĘ TAKŻE DO REICHSWEHRY.

Berlin. — Po konferencji z prezydentem Rzeszy wydał minister Reichswehry rozporządzenie, według którego postanowienia „paragrafu arysjkiego" ustawy o zawodowym stanie urzędniczym z 7-go kwietnia odnoszą się także do oficerów armji, marynarki, podoficerów i szeregowych.

Wykonanie tego rozporządzenia będzie ukończone do 31 maja 1934.

Zbrojenia rosną

Londyn. — Znamienne jest, że w ostatnim kwartale 1933 r. i w pierwszym kwartale r. b. niezwykle wzmogły się zarówno produkcja, jak i zbyt na rynkach międzynarodowych niklu, który, jak wiadomo; ma szerokie zastosowanie w zbrojeniach.

Zanotowano znaczny wzrost eksportu niklu z Sudbury w Kanadzie. Również wzmogła się aktywność fabryk niklowych w południowej Walji.

W związku z tem podniosły się akcje szeregu najpoważniejszych towarzystw niklowych, osiągając najwyższy poziom, nienotowany od r. 1930.

WALDEMARAS PRZESZEDŁ NA SŁUŻBĘ NIEMIECKĄ.

Kowno. — B. premjer Waldemaras zamieścił na łamach niemieckiego hitlerowskiego pisma „Preussische Zeitung" artykuł, krytykujący ostro politykę rządu litewskiego w stosunku do Niemiec. — Waldemaras wypowiada się przeciwko ustawie o ochronie narodu i państwa, wychodząc z założenia, że jest ona wymierzona specjalnie przeciwko Kłajpedzie. Waldemaras ostrzega Litwę przed konfliktem z Niemcami, grożąc nawet trybunałem haskim.

ROCZNICA WŁADZY HITLERA.

Berlin. — Monachjum obchodziło uroczyście pierwszą rocznicę objęcia przez narodowych socjalistów władzy w Bawarji. Obchód, który miał charakter uroczystości państwowej, odbył się w obecności kanclerza Hitlera oraz rządu bawarskiego z namiestnikiem gen. von Eppem na czele. Kanclerz wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe.

Miljonowe nadużycia

we francuskiem ministerstwie kolonij.

Paryż. — We francuskiem ministerstwie kolonjalnem wykryto nadużycia, narażające skarb państwa na straty w wysokości około 22 miljonów franków.

Nowy ten skandal zapowiada się niemniej rewelacyjnie, jak poprzednie skandale finansowe, w które w ostatnim czasie Farncja niesłychanie obfituje.

OLBRZYMIE MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn. — 86 angielskich okrętów wojennych z załogą 40,000 marynarzy wyruszyło z Gibraltaru dla odbycia manewrów na Atlantyku.

Manewry potrwają około 5-ciu dni.

WIELKA AFERA SPIRYTUSOWA

Bukareszt. — Władze skarbowe w Debreczynie zlikwidowały zorganizowaną na szeroką skalę szajkę przemytników celnych, którzy ułatwili przemytnikom uprawianie ich przestępczego procederu. Straty, jakie ponosi skarb państwa na skutek tego przemytu, dochodzą do 2 miljonów pengo.

Dotychczas aresztowano 17 osób. —

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
Aleja 21. „RENOMA" Tel. 24-48.
Przyjmuje ogłoszenia: do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Poleca: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
Sprzedaje: Wyroby tytoniowe, papierosy, znaczki stemplowe i pocztowe, weksle oraz bilety autobusów miejskich.
Przyjmuje ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego" po cenach normalnych, oraz prenumeratę Gońca z odnoszeniem, wysyłką pocztową lub odbiorem na miejscu.

Cudowny krucyfiks broczy krwią

Rzym. Od kilku dni, jak donosi „I.K.C." tłumy zbierają się w hospicjum św. Klary w Asti przed drewnianym krucyfiksem na którym Chrystus poci się krwią, a raczej z prawego boku Ukrzyżowanego sączy się krew ludzka.

Wieść o tym cudzie rozniosła się szeroko po prowincji i władze kościelne poleciły zbadać całą sprawę przed wydaniem jakiejkolwiek opinji.

Po analizie spetroskopijnej i chemicznej przez profesorów uniwersytetu w Turynie, ukazał się urzędowy komunikat, podpisany przez prof. Luiggi Tosarelli, dra Giorgia Canuto i dra Giovanniego Parato, stwierdzający, że „płyn, wydzielający się z prawego boku krucyfiksu, jest krwią ludzką!"

Poddano następnie krucyfiks badaniu radjograficznemu i radjoskopijnemu i wydano komunikat, że absolutnie niema żadnego wydrążenia w drzewie, ani też żadnej ukrytej krwi ludzkiej, a zatem „pocenie się krucyfiksu należy uważać za nadnaturalne i nieznane nauce".

Mimo takich orzeczeń urzędowych, władze kościelne jeszcze nie zajęły w tej materji stanowiska.

Tymczasem jednak z odległych stron Włoch ciągną masowo pielgrzymki, aby być świadkami cudu pocenia się krwią Chrystusową krucyfiksu.

Tajemnicze samoloty nad Wiedniem.

Paryż. — Prasa paryska donosi, że onegdaj pojawiły się nad Wiedniem dwa samoloty, które rozrzuciły tysiące ulotek o bardzo tajemniczej treści: „Bądźcie gotowi! Czekajcie na nas! Przyjdziemy na Wielkanoc!"

Według przypuszczeń, były to samoloty legitymistów austrjackich, a tajemnicze wezwanie zapowiada powrót Habsburgów do Austrji na Wielkanoc.

MELLON BRONI SIĘ.

Waszyngton. — Były amerykański sekretarz skarbu Mellon, przeciw któremu generalny prokurator wniósł oskarżenie o niepłacenie podatków, wystosował do władz obszerne pismo obrończe, nazywając stawiane mu zarzuty insynuacjami politycznemi.

Mellon stwierdza, że zawsze regularnie płacił wszystkie podatki i w ciągu ostatnich 20 lat zapłacił ratalnie ponad 20 miljonów dolarów podatku dochodowego.

POWÓDŹ W BUKARESZCIE.

Bukareszt. — Wskutek gwałtownego topnienia lodów i obfitych opadów, rzeczka Dambovica wystąpiła z brzegów, zalewając południowe dzielnice Bukaresztu. Woda wtargnęła do syteryn i partero wych mieszkań, wyrządzając wielkie zniszczenia. Ne wielu ulicach komunikacja jest całkowicie przerwana. Ponieważ poziom wody wzrasta w dalszym ciągu, mieszkańcy najbardziej zagrożonych domów zostali ewakuowani.

Również z prowincji nadchodzą alarmujące wieści o niebezpieczeństwie powodzi.

OLBRZYMI POŻAR.

Londyn. — Z miasta Birmingham w stanie Alabama w Ameryce donoszą o strasznym pożarze, jaki szalał tam na głównej ulicy miasta, gdy ruch w sklepach był na krótko przed zamknięciem największy. Pastwą płomieni padł olbrzymi magazyn, który spalił się doszczętnie. 15.000 ludzi, obecnych na ulicy w tym czasie, przyglądało się pożarowi, który przerzucił się również na drugą stronę chodnika i ogarnął skład smarów i oliwy. Pożar tak szybko się rozszerzał, iż okazało się rzeczą konieczną ewakuować kino, położone o kilka domów dalej, w którem odbywało się przedstawienie. Dopiero po 5-ciu godzinach pożar opanowano. 39 osób, przeważnie strażaków, odniosło rany z poparzenia. Straty wynoszą 3 milj. 600 tys. dolarów.

FOTOGRAFJA ZDRADZIŁA.

Budapeszt. — Wielką sensację wywołało na Węgrzech przypadkowe odkrycie policji. Mianowicie znaleziono fotografję amatorską z czasów komuny węgierskiej, przedstawiającą grupę 7-miu członków przybocznego oddziału krwawego przywódcy węgierskiej czerezwyczajki Szamuelly'ego. Grupa ta ma na sumieniu wykonanie szeregu wyroków śmierci na mieszkańcach miejscowości Satoraljaujhely. Tymczasem, jak się okazało, jeden z członków tej grupy, niejaki Josipowicz, jest obecnie znanym doktorem w tej miejscowości ,a drugi urzędnikiem miejscowej administracji.

ZJAZD ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Warszawa. — W lokalu Klubu sprawozdawców parlamentarnych w sejmie obradował doroczny walny zjazd Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd otworzył wiceprezes Grostern, poczem powołano prezydjum w składzie prezesa Ścieżyńskiego, jako przewodniczącego oraz redaktora Cepnika (Lwów) i dr. Chełmirskiego (Kraków), jako asesorów. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wysłuchano dwóch referatów: radcy Balterskiego z Izby ubezpieczeń społecznych oraz red. Weinstocka ze Lwowa o ubezpieczeniach społecznych dla dziennikarzy. Na zakończenie dokonano wyborów władz Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej na nowy okres [illegible]

Prezesem wybrano p. Mieczysława Ścieżyńskiego, wiceprezesai pp.: Witolda Giełżyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego. Do wydziału wykonawczego wybrano pp.: Antoniego Beaupre, Władysława Bestermana, Władysława Dunin-Wąsowicza, Natana Szwalbego i Stanisława Zalewskiego oraz 16 delegatów Syndykatu dziennikarzy prowincjonalnych. Pozatem wybrano główną komisję rewizyjną i sąd dziennikarski.

Obrady sejmowej komisji

spraw zagranicznych.

Warszawa. — Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Radziwiłła przed porządkiem dziennym pos. Stanisław Stroński (Klub nar.) ponownie zainterpelował przewodniczącego co do ekspose ministra spraw zagranicznych, na które komisja od trzech miesięcy czeka. Jak potrzebne jest omówienie polityki zagranicznej, wynika chociaż by z tego, że przewodniczący komisji w ubiegłym miesiącu dwa razy przemawiał w tych sprawach na obiedzie „Czasu" krakowskiego i na obiedzie „Słowa" w Wilnie. Oczywiście taki ruch pojęć w zakresie polityki zagranicznej jest bardzo pożądanym, ale byłoby dobrze, aby głów ne podłoże znalazło się na rozprawie w komisji spraw zagranicznych.

Przew. pos. Radziwiłł oznajmił, że istotnie starał się o posiedzenie i miał dane uprawniające go do zapewnienia, że będzie posiedzenie z ekspose p. ministra, ale obecnie od pewnego czasu p. minister jest chory i dlatego posiedzenie nie mogło się odbyć.

Następnie komisja przyjęła według referatu pos. dr. Rubla projekt ratyfikacji polsko-austrjackiego porozumienia sanitarno-weterynaryjnego, dalej według referatu pos. Boreckiego projekt ratyfikacji konwencji weterynaryjnej z Estonją i wreszcie według referatu pos. Walewskiego projekt ratyfikacji protokułu handlowego z Danją.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KINO „EDEN"
I-sza Aleja 12.
Dziś najlepszy film sezonu:
Zaledwie Wczoraj
Dramat kobiety, która dla miłości poświęciła życie.
Nad program! Sensacja! Tylko u nas!
ROZRUCHY w PARYŻU i ZABURZENIA w WIEDNIU
Reportaż z walk bratobójczych w dwóch stolicach europejskich.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

DONIOSŁE UCHWAŁY ZJAZDU HALLERCZYKÓW Z GÓRN. ŚLĄSKA.

Katowice. — W Katowicach odbył się 13-ty walny zjazd Hallerczyków chorągwi śląskiej. Zjazd był bardzo liczny, przybyło mimo bezrobocia około 300 delegatów z całego Górnego Śląska. Zjazdowi przewodniczył płk. dr. Modelski z Warszawy.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności placówki oraz zarządu głównego, udzielono władzom absolutorjum, poczem dokonano wyboru władz chorągwi Hallerczyków w tym samym składzie. Prezesem zstał ponownie wybrany p. Józef Gawrych, sekretarzem Janeczko, skarbnikiem Grabowski.

Na zjeździe uchwalono rezolucję, wzywającą polskie społeczeństwo, by mimo paktów nieagresji nie dało się uśpić i czuwało.

Uchwały Kongresu

Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych.

Warszawa. — W poniedziałek zakończony został drugi kongres Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych.

W uchwalonej rezolucji, m. in. powiedziano, że rynek pracy powinien być ustawowo regulowany przez powszechną organizację rozjemstwa, tworzenie norm prawnych dla umów zbiorowych w zastosowaniu do wszystkich zakładów pracy.

Niedopuszczalna i nieuzasadniona jest dalsza obniżka płac, a wręcz przeciwnie, płace stojące poniżej minimum egzystencji, winny ulec podwyższeniu. Tą drogą zwiększona zostanie konsumpcja szerokich mas, a w konsekwencji wzmożona rentowność przedsiębiorstw.

Równocześnie niezbędne jest wydatne obniżenie cen artykułów skartelizowanych, zmonopolizowanych, prawnie normowanych, jak węgiel, światło, komunikacja miejska itp., celem umożliwienia ludności pracującej wzmożenia konsumpcji innych artykułów pierwszej potrzeby.

Rezolucja domaga się utworzenia izb pracy, celem uzupełnienia budowy samorządu gospodarczego.

W zakresie walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych, konieczne jest rozpoczęcie gruntownego przeszkolenia bezrobotnych, celem skierowania ich na nowe tory pracy, m. in. na tereny rolne oraz tworzenie nowych warsztatów pracy, przedewszystkiem na zasadach spółdzielczych.

NAGRODA LITERACKA KRAKOWA.

Kraków. — Nagrodę literacką m. Krakowa w sumie 4,000 zł. przyznano za r. ub. dwom pisarzom krakowskim: Józefowi Aleksandrowi Gałuszce za tom poezji p. t. „Pienie orłów" oraz Michałowi Rusinkowi za powieść „Burza nad brukiem".

Poza nagrodzonymi przedstawiono jako kandydatów do nagrody: Marję Pawlikowską, dr. Zygmunta Nowakowskiego, Jana Wiktora, Ludwika Kruczkowskiego, Anielę Gruszecką-Mikszową. — Wręczenie nagród nastąpi w niedzielę, dnia 18 b. m.

Zmiany w ubezpieczeniu

pracowników umysłowych.

Warszawa. — Jak już pokrótce donosiliśmy, na posiedzeniu Sejmu uchwalono zmiany w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Referowała pos. Waśniewska, która m. in. wywodziła:

6-letnie doświadczenie wykazało pewne błędy w samem założeniu ubezpieczenia, n. p. w zakresie funduszu na wypadek braku pracy — skutkiem głębokiego kryzysu i bezrobocia fundusz ten wyczerpał się już w r. 1930.

Istotne znaczenie mają zmiany następujące:

1) Zaliczenie do kategorji pracowników umysłowych dozorców górniczych, sztygarów lub ich zastępców.

2) Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia osób, pobierających emerytury; całkowite zwolnienie od obowiązku ubez

pieczenia pracowników samorządowych oraz ich przedsiębiorstw i pracowników innych instytucyj publiczno-prawnych, je żeli przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

3) Określenie stawek przy dobrowolnem kontynuowaniu ubezpieczenia w wysokości o 25 procent więcej niż wynosi składka na pokrycie świadczeń emerytalnych z tytułu obowiązku ubezpieczenia, co stanowi znowu obniżenie składki.

4) Uzależnienie wysokości t. zw. jedno razowej odprawy od długości okresu prze bytego w ubezpieczeniu dla ubezpieczonego, który osiągnął 6 miesięcy składko wych, odprawy 2-miesięcznej przeciętnej płacy podstawowej, a po każdych następ nych 6-ciu miesiącach składka wzrastą o jednomiesięczną kwotę.

5) Uzależnienie wysokości wymiarów świadczenia dla osób pobierających już zaopatrzenie z innych tytułów. Różnica wynosić będzie kwotę wzrostu za cały czas ubezpieczenia.

6) Uzależnienie renty dla tych, którzy nie przebyli w ubezpieczeniu 360 miesięcy składkowych, przekroczyli 65 rok życia i nadal jeszcze pracują, jako kwotę stanowiącą różnicę pieniędzy należną rentą, gdyby ubezpieczony nie był zatrudniony.

Renty inwalidzkie
dla ukraińców
walczących przeciw Polsce.

Warszawa. — W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 7 b. m. Nr. 18 ukazało się rozporządzenie wykonawcze do art. 69 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidów.

Rozporządzenie dotyczy inwalidów ukraińskich, którzy doznali uszkodzenia zdrowia wskutek udziału w oddziałach ukraińskich walczących z wojskami polskiemi w okresie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r., wskazuje władze powołane do przyjmowania roszczeń o zaopatrzeniach oraz ustala tryb postępowania w tych sprawach.

Fakt ten wymaga specjalnego podkreślenia, gdyż państwo polskie jest wyjątkowem państwem, które przyznało renty inwalidzkie obywatelom, którzy przeciw niemu występowali z orężem w ręku.

STRAJK W „PAROWOZIE".

Warszawa. — W fabryce „Parowóz" porzucili robotnicy pracę i wyłonili delegację, która udała się do inspektora pracy. Strajk wynikł na tem tle, że fabryka z powodu trudnej sytuacji postanowiła część robotników zredukować.

Aresztowanie b. kom sarza
miasta Czeladzi.

Sosnowiec. — W wyniku dochodzeń władz wczoraj w godzinach popołudniowych b. komisarz Czeladzi p. Ryszard Piwowar został aresztowany i osadzony w więzieniu w Sosnowcu.

Aresztowanemu p. Piwowarowi zarzuca się podobno sprzeniewierzenie 10 tys. zł. Ze względu na prowadzenie nadal dochodzenia, bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy są narazie nieznane.

HJENY CMENTARNE, OGRABIAJACE GROBY.

Poznań. — Nieznani złoczyńcy rozkopali grób śp. Hansa Hagena na cmentarzu ewangelickim w Pniewach.

Zbrodniarze wyłamali nieboszczykowi złote zęby, a następnie zasypali grób, usiłując przywrócić go do pierwotnego wyglądu. Ślady rozkopania grobu wzbudziły czujność stróża cmentarnego.

Wezwano policję, która dokonała ekshumacji zwłok, przyczem stwierdzono ohydną profanację. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

Komuniści żydowscy
przed sądem w Warszawie.

Warszawa. — Przed sądem okr. w Warszawie znalazła się po raz pierwszy sprawa komunistów, członków komunistycznej partji zachodniej Ukrainy.

Ławę oskarżonych zajęli: Jankel Mandelbaum, Abram Orlean, Mojżesz Potok, Haskel Laufer, Mindla Minc i Lejba Miotełka. Stanowili oni t. zw. centralną technikę K. P. Z. U. W lutym ub .r. wywiadowcy policji politycznej po dłuższych obserwacjach zatrzymali Mandelbauma na dworcu głównym w Warszawie w chwili, gdy wsiadał do pociągu lwowskiego.

Podczas rewizji znaleziono u niego kwit bagażowy. Okazało się, że Mandelbaum nadał kosz zawierający duży transport bibuły komunistycznej, nawołującej robotników do strajku, a żołnierzy do nieposłuszeństwa.

W tym samym czasie zatrzymali wywiadowcy policji na dworcu wschodnim Abrama Orleana, który również wiózł kosz z bibułą wywrotową. Jak ustalono, kosze te przywieziono na dworzec z mieszkania Miotełki, zamieszkałego przy ul. Nowolipki 56. W mieszkaniu tem przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono skład literatury komunistycznej.

Podczas rewizji nadeszła do mieszkania Mindla Minc, przy której również znaleziono dowody działalności wywrotowej. Mincówna była już karana sądownie za udział w zdemolowaniu sanatorjum dla dzieci im. Medema w Miedzeszynie na tle komunistycznem.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący: Mandelbauma i Potoka na 6 lat więzienia, Orleana i Mindlę Minc na 5 lat więzienia, Laufera na 4 lata, a Miotełkę na 2 lata więzienia.

Ś. † P.

WŁADYSŁAW MUSIK

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 12-go marca 1934 roku, przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Curie-Skłodowskiej № 19 do kościoła św. Rodziny nastąpi dnia 14 b. m. o godzinie 3 po poł. O czem zawiadamia pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

NIEZWYKŁY ZGON WSKUTEK UDERZENIA „KLIPĄ".

Warszawa. — Ulicą Krochmalną przechodził właściciel domu 60-letni Kelman Wasserman. Przed domem Nr. 11 kilku wyrostków grało w t. zw. „klipę":— Klipa", będąca kawałkiem drewna zakończonym ostro z dwóch stron, trafiła Wassermana w skroń, raniąc go lekko. Z lekkiej rany wywiązało się zakażenie krwi i w kilka dni po wypadku Wasserman zmarł.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W SKŁADZIE APTECZNYM.

Warszawa. — Policja otrzymała poufne informacje, że w składzie aptecznym „Centrochem" przy ul. Powszechnej 7 znajduje się skradziony towar.

Na miejscu przeprowadzono rewizję, która istotnie ujawniła wielkie transporty skradzionych medykamentów. Właścicieli firmy: Jakóba Szmulewicza i Lejba Czerniakowskiego aresztowano.

W MAŁYM PIŃCZOWIE WYKRYTO AŻ 30 ZAŻARTYCH KOMUNISTÓW.

Kielce. — Podczas demonstracyj ludności żydowskiej przeciwko sympatykom Żabotyńskiego w czasie ich zebrania w Pińczowie wyszła na jaw działalność jaczejki komunistycznej.

W związku z tem organa policji państwowej zlikwidowały w Pińczowie komórkę komunistyczną, przyczem ogółem aresztowano 30 komunistów, z których 7 przewieziono do więzienia.

PORTRETY MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

i chorągiewki z emblematami narodowemi

na 19-go marca

w sklepie „Gońca"

II-ga Aleja 26.

KRONIKA

Częstochowa 14 Marca Środa	Dziś — Matyldy kr. Jutro — Klemensa D. Wschód słońca o godz. 6,02 Zachód „ „ 17.46 **Kalendarzyk historyczny:** Zakończenie sejmu koronacyjnego Władysława IV w r. 1633.

Podniosłe uroczystości na Jasnej Górze i w kościołach
na zakończenie jubileuszu ustanowienia Najśw. Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa.

Komitet narodowy włoski kongresów eucharystycznych postanowił pod koniec roku jubileuszowego urządzić publiczne adoracje N. Sakramentu na podziękowanie Odkupicielowi za ustanowienie Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa. Ojciec św. zatwierdził te uroczyste obchody i wyraził życzenie, aby je urządzono w całym świecie katolickim.

W myśl powyższego Najdostojniejsi księża biskupi polscy zarządzili, aby w czwartek, 15 marca, odbyła się w miastach wspólna adoracja kapłańska przed Najśw. Sakramentem, w niedzielę zaś 18 b. m. adoracja dla wiernych w każdej parafji z porządkiem nabożeństwa, wskazanym przez miejscową władzę duchowną.

W Częstochowie więc podniosła ta uroczystość adoracyjna dla całego duchowieństwa rozpocznie się na Jasnej Górze w czwartek o godz. 8-ej wiecz. i trwać będzie do godz. 9-ej wiecz. W niedzielę zaś uroczystości adoracyjne dla wiernych odbędą się we wszystkich świątyniach częstochowskich w godzinach: od zakończenia sumy do końca nieszporów.

W Wielki Czwartek, jako w rocznicę Wieczerzy Pańskiej, kapłani i wierni przystąpią do Komunji św., ofiarując ją jako podziękowanie Odkupicielowi świata za ustanowienie sakarmentów św.

— **Polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem.** W związku z wejściem w życie polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniu społecznem wszyscy pracownicy umysłowi i robotnicy będą mogli skorzystać z uprawnień, nabytych z tytułu pracy w Niemczech przed rokiem 1916.

Szczegółowych informacyj udzielają: zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników w Warszawie, spółka bracka w Tarnowskich Górach.

Termin podań upływa 1 sierpnia r. b.

— **Ferje wielkanocne dla studentów trwać będą miesiąc.** Niedawno doniosła prasa, jakoby na podstawie nowego rozporządzenia ministerstwa W. R. i O. P. ferje wiosenne uległy na wyższych uczelniach skróceniu, tak, że miały trwać od dnia 29 marca do dnia 8 kwietnia. To rozporządzenie ministerstwa W. R. i O. P. odnosi się jedynie do wyższych uczelni warszawskich, gdzie decyzją ministerstwa zarządzone zostały w grudniu nowe wpisy, ferje świąt skrócono, a rok szkolny przedłużono. Na innych uczelniach zaś ferje wiosenne, podobnie jak w latach ubiegłych, trwać będą okrągły miesiąc, od dnia 20 marca do dnia 19 kwietnia włącznie.

— **Ze Związku Pań Domu.** W środę, dn. 14 b. m., o godz. 17-ej w lokalu Związku p. mgr. A. Włosiński wygłosi pogadankę na temat „Chlorkowanie bielizny".

W czwartek wieczór towarzyski.

— **Ceny słoniny.** Podług urzędowych danych dn. 1 b. m. zanotowano detaliczne ceny słoniny: Tarnów i Drohobycz 2 zł. 20 gr., Warszawa 2 zł. 10 gr., Wilno, Równe, Grodno, Kraków, Łódź, Włocławek, Sosnowiec, Katowice i Bielsko 2 zł., Łuck, Białystok, Stanisławów, Lwów i Żyrardów 1 zł. 90 gr., Baranowicze, Brześć n. B., Pińsk, Tarnopol, Przemyśl, Kielce, Częstochowa, Radom, Bydgoszcz i Toruń 1 zł. 80 gr., Lublin 1 zł. 70 gr., Poznań 1 zł. 60 gr., wszystko za kg.

70 proc. zniżki kolejowej
do Warszawy w czasie 17—20 marca.

Na popularny zjazd do Warszawy z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, przygotowuje Ministerstwo Komunikacji specjalne zniżki kolejowe dla członków szeregu organizacyj. Zniżki te, na zasadzie kart uczestnictwa, wynoszą 70 procent ceny biletów kolejowych, według taryfy normalnej. Zniżki ważne będą w czasie od 17 marca do 20 marca, udostępniając szerokim sferom z całej Polski możność wzięcia udziału w uroczystościach warszawskich i zwiedzenia stolicy.

Przy sposobności nabycia zniżki kolejowej, otrzymać będzie także można (w cenie 4 zł.) specjalny zbiór kuponów, upoważniających do zwiedzenia muzeów, oraz do wstępu do teatrów.

Rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, regulujące popularny zjazd do Warszawy, ukazać się ma niebawem i prawdopodobnie zawierać będzie odnośne przepisy.

— **Najbliższy wyjazd transportu osadników na kolonję „Orzeł Biały"** Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że najbliższy transport osadników-kolonistów na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo w Brazylji, wyruszy z Warszawy dnia 14 kwietnia, zaś z Gdyni dnia 16 kwietnia.

Rodziny osadnicze, pragnące wyjechać tym transportem, winny jaknajrychlej zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub do najbliższego Oddziału albo Agentury Syndykatu na prowincji po bliższe informacje i pomoc przy załatwieniu formalności wyjazdowych.

Nowe pobory emerytalne
od 1-go kwietnia

Jak donoszą od dnia 1-go kwietnia b. r. emeryci państwowi pobierać będą emerytury na podstawie nowego wymiaru i obliczenia.

Jako odszkodowanie za cofnięty dodatek mieszkaniowy, emeryci otrzymają 9 proc. od emerytury. Za podstawę wymiaru emerytury uważa się uposażenie zasadnicze i dodatek regulacyjny. Nie wlicza się natomiast do emerytury dodatku ekonomicznego.

Oznacza to nowe zmniejszenie emerytur.

Ulgi w opłatach
dla ubezpieczalni kieleckiej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Kielcach ogłasza ulgi dla pracodawców w spłacie zaległości z tytułu należnych składek za ubezpieczonych robotników, względnie pracowników umysłowych. Ubezpieczalnia deklaruje się rozłożyć zaległości na raty z warunkiem wpłacenia do 20 marca b. r. pierwszej raty. W wypadku rozłożenia należności na raty skreślone zostaną kary za egzekucję.

— **Dzieci i uczniowie w wieku od 6 do 13 lat.** Główny urząd statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące nauczania dzieci w wieku od 6 do 13 lat w ubiegłym roku szkolnym.

Jak wynika z ych danych, na ogólną liczbę 5.038 tys. dzieci w tym wieku w całej Polsce, uczęszczało do szkół 4,475 tys. dzieci, t. j. 89 procent.

W województwach centralnych uczęszczało do szkół 91 proc. ogólnej liczby dzieci w wieku od 6 do 13 lat, w województwach południowych 87 proc., w województwach zachodnich 100 proc., oraz we wschodnich 77 procent.

Z działalności Koła L.O.P.P.
przy fabr. Peltzerów.

Koło Nr. 74 przy fabryce Peltzerów rozwija coraz intensywniejszą działalność w kierunku uświadamiania i szkolenia swych członków w zagadnieniach obrony państwa przed atakami lotniczemi.

Koło powstałe na terenie fabrycznym znalazło pełne i naprawdę obywatelskie zrozumienie u Dyrekcji fabrycznej, co ujawniło się w nadwyraz przychylnem ustosunkowaniu się do tej idei przez udzielenie pomocy moralnej i finansowej.

W pierwszej mierze należy podziękować Naczelnemu Dyrektorowi fabryki p. de Hagenowi, znanemu na naszym gruncie z prac społecznych i filantropji, który zrozumieniem dla naszych spraw i wysiłków nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski — przyczynił się iż na terenie fabrycznym powstałe Koło może już dziś poszczycić się dość okazałym inwentarzem w postaci masek, kostjumów oraz innego sprzętu odkażającego i ratowniczego, kupionego z funduszów fabrycznych.

Wybudowano okazałą i planowo urządzoną komorę gazową, a w najbliższej przyszłości zbudowane zostaną schrony i magazyn Mob.

Koło, gromadząc wszelki sprzęt do obrony przeciwlotniczo - gazowej, szkoli także swoje drużyny ratownicze oraz urządza kursy dla swych członków. W ciągu lutego i marca odbył się 20-sto godzinny kurs dla personelu urzędniczego i majstrów fabrycznych, który to kurs prowadził instr. p. F. Stachera. Zaznaczyć wypada, iż p. Stachera okazał się pierwszorzędnym wykładowcą. Nadzwyczajna gorliwość i sumienność w pracy, a przytem umiejętność zainteresowania słuchaczów sprawiły, że kurs został zakończony z wynikiem bardzo dobrym, co także stwiedził instr. pow. p. Strzelecki, obecny na egzaminie.

Jakkolwiek temat omawiający walkę lotniczą i obronę przed nią budzi grozę, to jednak p. Stachera podszedł do niego w tak umiejętny sposób i wykazał na przykładach, że zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo - gazowej nic grozić nie będzie.

Kurs ukończyło 41 osób (kobiet i mężczyzn) i w dniu 9 marca b. r. odbyło się uroczyste wręczenie zaświadczeń. Na

uroczystość tę przybyli prezes Koła p. dyr. de Hagen, w.-prezes zarządu obwodowego p. dyr. Borucki, instr. pow. p. Strzelecki oraz zaproszeni goście - instruktorzy poszczególnych Kół L.O.P.P.

Z Sądu Grodzkiego

Włamywacze przed sądem.

Przed miesiącem w mieście naszem grasowała bezkarnie banda rabusiów, która dokonała kilka poważnych włamań rabunkowych. M. in. nieuchwytni narazie włamywacze dostali się przez otwór w suficie do zakładu jubileura Lorie w I Alei, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali znaczną ilość biżuterji.

Wreszcie tej samej nocy schwytani zostali na gorącym uczynku dwaj włamywacze - recydywiści Marjan Pietruszewski i Piotr Gołąb, którzy usiłowali za pomocą wybicia otworu z lokalu po restauracji „Adria" dostać się do sklepu tytuniowego p. J. Dziubka. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że ci sami rabusie włamali się już raz do wspomnianego sklepu, lecz zostali spłoszeni. Zdążyli jednak wówczas zrabować pewną ilość wyrobów tytoniowych, wartości około 50 zł.

Za obydwa te przestępstwa Pietruszewski i Gołąb stanęli w ub. sobotę przed Sądem Grodzkim, który wobec stwierdzonej winy skazał obu włamywaczy po 1 roku więzienia.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,29.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 13 na 14 bież. miesiąp. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

Zabójstwo gajowego

lasów państwowych leśnictwa Złoty Potok.

W ub. niedzielę o godz. 8-ej m. 25 we wsi Sieraków (gm. Przyrów) w mieszkaniu Antoniego Mękarskiego został zabity gajowy lasów państwowych leśnictwa Złoty Potok 48-letni Roman Tomalski, zamieszkały w leśniczówce Sygontka. Nieznany sprawca w chwili, gdy Tomalski znajdował się w mieszkaniu, strzelił z fuzji przez okno, śmiertelnie raniąc Tomalskiego. Cały nabój utkwił w okolicy serca. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia zabójcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zabójstwo to jest okrutnym aktem zemsty na gajowym w związku z jego czynnościami służbowemi.

— **Przedświąteczne wyczyny złodziejskie.** Sitek Marjan, zam. ul. Nadrzeczna 20, zameldował policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego lodowni, skąd skradli 9 sztuk szynek, wagi około 100 kg. wart. 200 zł.

Strzał przez okno

Krwawa zemsta przemytników.

We wsi Trzepizury (gmina Dźbów) w niedzielę o godz. 8 min. 30 wieczorem 40-letni Franciszek Łebek został we własnem mieszkaniu zabity przez nieznanego sprawcę, który strzelił przez okno z rewolweru. Kula ugodziła Łebka w oko licę ucha. Łebek prawdopodobnie padł ofiarą zemsty ze strony przemytników, którzy podejrzewali go o współpracę ze strażą graniczną.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie, celem wykrycia sprawcy zabójstwa.

— **Zainkasował dla siebie.** Fiszhalter Salomon, (Warszawska 21) zameldował policji, że robotnik jego przywłaszczył sobie zainkasowane za piwo i lemoniadę 80 złotych.

— **Poznała swoją własność.** Gwóźdź Marja (Al. Kościuszki 28) zameldowała policji, że w lutym z podwórza skradziono jej sikawkę, wartości 60 zł, którą następnie w dniu 1 bm. rozpoznała w składzie starego żelaza na ul. Warszawskiej nr. 24.

— **Aresztowany za kradzież.** Chajutin Miron (Al. Wolności 22) zameldował policji, że wieczorem dnia 11 b. m. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli bieliznę pościelową na sumę 300 zł. O kradzież tą aresztowany został Ziółkowski Zdzisław, zam. w barakach miejskich.

— **Skarga o zerwanie plomby.** Przedstawiciel Elektrowni zameldował policji, że Altman Chil-Alter, (Al. Wolności 15), samowolnie zerwał plombę przy pudełku rozgałęzień instalacji elektrycznej w domu nr. 33, przy ul. A. Wolności.

— **Po sąsiedzku.** Ewa Kisiel z Wrzosowy, zameldowała policji, że w nocy 11 b. m. skradziono jej ze śpichrza 2 mtr. żyta, 1 i pół mtr. owsa, ogólnej wart. 40 zł. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał Sośnica Teodor z tejże wsi.

— **Kradzież maszyny szewskiej.** Jakubowicz Wolf (Orzeszkowej 6) zameldował policji, że w nocy na 10 b. m. z budki przy ul. Al. Wolności 47, gdzie ma swój warsztat szewski skradziono mu maszynę do przyszywania łatek, wart. 500 zł.

— **Krwiożercze instynkty.** Korzekwiński Józef (św. Barbary 96) zameldował policji, że dwaj znani mu mieszkańcy z pobliskiego domu skradli meldującemu 9 szt. gołębi i siatkę drucianą, ogólnej wart. 17 zł. Szkodnicy ci 7-miu gołębiom ukręcili główki i porzucili je, a dwa sprzedali.

DŹWIĘKOWE KINO „LUNA"

REWELACYJNA PREMJERA! DZIŚ! REWELACYJNA PREMJERA!

NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO FRANCUSKIEJ PRODUKCJI

WIELKI FILM PIĘKNA I RADOŚCI ŻYCIA P. T.

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ"

w realizacji najgenjalniejszego reżysera współczesnego RENE CLAIR'A.

Kronika sportowa

Jak donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę odbyły się dawno oczekiwane przez ogół częstochowskich sportowców zawody bokserskie pomiędzy T. S. Wisła z Krakowa a K. S. Brygada.

Był to bezsprzecznie najładniejszy mecz w sezonie. Spodziewany pogrom bokserów Brygady nie nastąpił. Okazali się oni z małymi wyjątkami równorzędnymi przeciwnikami dla „asów" z Krakowa. Należy podkreślić z zadowoleniem liczny udział publiczności, która zaczyna się poważnie boksem interesować. Jest to wyłączną zasługą miejscowych zawodników, którzy poprawiając swą formę z meczu na mecz, stają się powoli ulubieńcami publiczności, oklaskującej gorąco każde ich wejście na ring.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej Frymus po heroicznej walce przegrywa nieznacznie na punkty do mistrza Krakowa Juszczyka, jednego z najlepszych w Polsce zawodników w swej kategorji. Juszczyk musiał wydać z siebie wszystko, żeby wygrać tą walkę, która mogła się także skończyć na jego niekorzyść. W wadze koguciej Chudy (Br.) wygrywa wysoko na punkty z Pilchem (Wisła). W wadze piórkowej znany fighter Mach (Wisła) zwycięża Kurowczyka nie znacznie na punkty. W wadze lekkiej startujący po dłuższej przerwie Szyiński wygrywa przez dyskwalifikację Urbańczyka (W.). W wadze lekkiej ulubieniec publiczności Berg (Br.) krzywdzącą decyzją sędziów przegrywa do starego wygi ringowego najstarszego boksera Krakowa Korzeniciego. Niesłychany szowinizm sędziów odebrał zwycięstwo zawodnikowi lepszemu a oddał go pokonanemu. Długotrwałe protesty publiczności były dla Berga rekompensatą za krzywdę wyrządzoną mu przez sędziów. Należy nadmienić, że sędzia ringowy w razie nieprzychylnej dla zawodnika decyzji sędziów punktowych nie ma prawa głosu i dlatego sędzia p. Szmaragd niesłusznie stał się przedmiotem „owacyj" publiczności po ogłoszeniu wyniku. W wadze półśredniej bardzo mądrze walczący Becler (Br.) pokonał pewnie na punkty Żbika I (Wisła). W drugiej walce w tej samej wadze sekundant Brygady poddaje Majera (Br) który w walce z mistrzem Krakowa Mieczysławskim nie miał nic do powiedzenia. Majer jednak jest bardzo dobrym materjałem na boksera. W wadze średniej dawniejszy as Wawelu Zienkiewicz „Karol" bije przez k. o. pechowego Basika (Br.). Sędziował bardzo objektywnie p. Szmaragd, czego nie można powiedzieć o sędziach punktowych, którymi byli p. Bryl z Częstochowy i przedstawiciel Wisły.

Najlepsza pora

do niszczenia szkodników

Rozróżniamy opryskiwanie letnie, które przeprowadza się podczas wegetacji drzew i zimowe w okresie bezlistnym t. j. od listopada do końca marca. Te ostatnie uskutecznia się z reguły dobrem karbolineum sadowniczem. W okresie wegetacji stosujemy zazwyczaj spryskiwanie drzew cieczami grzybobójczemi np. cieczą kalifornijską i t. p., zaś w zimie owadobójczemi

Zwalczanie szkodników należy przeprowadzić w porze spoczynku wegetacji drzew przez opryskiwanie. Odrzucić należy powierzchowne lub częściowe niszczenie szkodników np. roztworami zwykłego karbolu, kreoliny, wzgl. ekstraktu tytoniowego, gdyż praca taka nie ma żadnego znaczenia. Dużo sadowników sądzi, że wszystko zrobili, jeżeli posmarowali drzewa wapnem albo wypendzlowali pień i grube gałęzie roztworem karbolineum sadowniczego. Cóż nam z tego, że drzewa mają gładką korę, jeżeli w koronach są gniazda zarazy, a owoc jest marny i robaczywy. Niszczenie szkodników rozciągnąć powinno się na całe drzewo.

Szkodniki, które nie są widoczne gołem okiem i rozsiane są po całej koronie, jak korówka wełnista, tarczówka śliwowa, młodówka jabłoniowa i gruszkowa, różne mszyce liściowe i t. p. można jedynie zmiszczyć przez opryskiwanie roztworem (wodnym) karbolineum sadowniczego.

Do zraszania drzew owocowych potrzebny jest dobry nowoczesny opryskiwacz, dla przeprowadzenia dezynfekcji całej korony i zniszczenia szkodników i chorób.

Opryskiwania przeprowadza się prawie wyłącznie karbolineum sadowniczem. W handlu są gatunki lepsze i gorsze należy wziąć pod uwagę nietylko cenę lecz i markę, gdyż często gorsze gatunki wywołać mogą poparzenie gałązek. Dobroć i skuteczność nie da się zawsze teoretycznie i praktycznie stwierdzić. Dobre karbolineum sadownicze wlane do wody musi się natychmiast rozpuścić i emulsja mleczna nie powinna zmienić wyglądu przynajmniej przez tydzień. O ile w krótkim czasie po rozpuszczeniu oddzielają się na powierzchni lub na dnie kropelki tłuszczu od wody, to jest karbolineum takie nietylko bardzo niebezpieczne dla roślin przez to, że wywoła poparzenie, lecz zatyka również dysze przy opryskiwaczach.

Wszystkie gatunki karbolineum sad. stosuje się w zasadzie jako 10—15 proc. roztwory wodne. Jedyny wyjątek stanowi słynna „Neo-Dendrina" — podwójnie skoncentrowane karbolineum sadownicze, którą stosuje się na śliwy i delikatniejsze odmiany np. brzoskwinie, morele, maliny, róże — jako 2—3 proc. roztwór, zaś na jabłonie i grusze 5-proc. roztwór, dając 1 kg. Neo-Dendriny na 19 litr. wody. Jeżeli natomiast w opryskiwaniu nie robimy różnicy, a drzewa opryskujemy po kolei, to należy zastosować 5-procentowy roztwór „Neo-Dendriny" lub dwa razy większą ilość innej dobrej marki, karbolineum sadowniczego.

Zwalczanie szkodników nie jest kosztowne, gdyż na 1 drzewo zużywa się 10—25 dkg. karbolineum, zaś 1 kg. „Neo-Dendriny wystarczy na 40 kilkuletnich drzewek ze szkółki. Tych 5—30 gr., które wyłożyć trzeba na 1 drzewo zwróci się z nawiązką przy plonie. Stwierdzono, że w wielu wypadkach przy dobrze przeprowadzonem opryskiwaniu, osiągnięto 3 krotny plon, pomijając, że owoc był jakościowo lepszy.

Należy tu jeszcze wspomnieć o smole sadowniczej. Zdrowa i niezraniona kora jest najlepszą ochroną przed napadami szkodników wszelkiego rodzaju i gniciem. Gdy drzewo jest chore i uszkodzone, należy korę sztucznie zasklepić przez posmarowanie „Smołą sadowniczą"

Produkujmy więc owoc stołowy, jakościowy i popłatny i pamiętajmy, że jest to tylko możliwe przez zwalczanie chorób i szkodników drzew i krzewów owocowych.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO" w Częstochowie na zaszczyt podać powtórnie do wiadomości PT. Akcjonarjuszów, że w dniu 28 marca 1934 r. o godzinie 9.30 w lokalu przy ul. Czackiego 8, m. 6 w Warszawie odbędzie się VIII Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia, 2) Stwierdzenie prawomocności Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków, 5) Postanowienie odnośnie salda rachunku strat i zysków, 6) Pokwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 7) Wynagrodzenie Rady Nadzorczej, 8) Wolne wnioski Akcjonarjuszów.

Uwaga: 1) PP. Akcjonarjusze mają prawo w ciągu siedmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem żądać wydania odpisu wniosków w sprawach objętych porządkiem dziennym; 2) PP. Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni na siedem dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcje lub dowody złożenia akcyj u notarjusza, w instytucji kredytowej, w Banque de Bruxelles w Brukseli, lub też w „Compagnie Generale d'Entreprises Electriques et Industrielles (Elecrobel) S. K." w Brukseli.

Ostatnie wiadomości

WRZENIE W HISZPANJI.

Paryż, 13.3. — Według informacyj, jakie nadeszły do Paryża drogą okólną, Hiszpanja stoi w przededniu wojny domowej. Optymistyczne deklaracje rządu stoją w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. W najbliższej przyszłości oczekiwać należy zaostrzonego wybuchu walk partyjnych.

ZAMORDOWANIE EMIGRANTA WŁOSKIEGO.

Paryż, 13.3. — Został zabity sekretarz włoskiej partji socjalistycznej, adw. Clerici, który schronił się do Francji, jako emigrant polityczny. Sprawcy zbrodni zbiegli. Policja czyni energiczne poszukiwania, tem trudniejsze, że niewiadomo, czy zbrodnia dokonana została na tle politycznem, czy innem.

Niesamowita scena

PODCZAS ŚLEDZTWA W AFERZE STAWISKIEGO.

Paryż, 13.3. — Śledztwo sądowe w sprawie Stawiskiego obfitowało w momenty dramatyczne. Podczas przesłuchiwania jednego z komparsów oszusta, sędzia śledczy Ordonau wezwał do siebie z prośbą o natychmiastowe przybycie w nagłej sprawie b. ministra Duranda. Do gabinetu tego sędziego śledczego niespodziewanie wtargnął adwokat Lamotte, łamiąc po drodze rozmaite sprzęty, całując woźnych i dając oznaki widocznego pomieszania umysłu.

Wreszcie „Liberte" zamieszcza dużemi zgłoskami plakat, w którym insynuuje, że trup sądownika Prince'a, znaleziony na szynach kolejowych pod Dijon, nie został wcale rozpoznany w sposób stanowczy i ostateczny. „Liberte" daje do zrozumienia, że Prince może być jeszcze przy życiu, zamknięty gdzie przez mafję, i że zamiast niego podrzucono zwłoki jakiegoś nieszczęśliwca, którego ubrano w odzież radcy sądowego. „Liberte" jest poważnym organem politycznym, więc trudno zrozumieć znaczenie rzuconej przez ten dziennik bomby o tak niezwykłym efekcie alarmowym.

Stan wyjątkowy

W ESTONJI.

Tallin, 13.3. — W Estonji ogłoszono dziś stan wyjątkowy na 6 miesięcy wobec groźby teroru ze strony b. kombatantów, których półwojskowe organizacje dziś zostały rozwiązane. Szerokie pełnomocnictwa otrzymał gen. Laidoner, który ma zostać prezydentem Estonji.

KATASTROFA TORPEDOWCA JAPOŃSKIEGO.

Tokio, 13.3. — Torpedowiec japoński Timotsuru uległ katastrofie i przewrócił się do góry dnem. Załoga w liczbie 100 marynarzy dotychczas żyje, uwięziona w hali maszyn. Wybito otwory w dnie torpedowca i narazie wydobyto 3-ch marynarzy.

POZNAŃ BEZ WODY.

Poznań, 13.3. — Mieszkańcy Poznania dziś od rana pozbawieni są wody, wskutek pęknięcia głównych rur wodociągowych. Przystąpiono do naprawy uszkodzeń.

OFIARY

Zamiast wieńca na grób zmarłego wuja nasze go ś. p. Stanisława Gryglewicza na kuchnię dla najbiedniejszych składają Krupscy i Dobrzyńscy zł. 12.— do uznania ks. prał. Wróblewskiego.

AUTO ciężarowe „Chevrolet", należące do spółki: Z. Jurek, M. Szczekacz, J. Opala, będącej w likwidacji, zostanie sprzedane przez licytację w dn. 28 marca 1934 r. o godz. 10-ej rano w II terminie w garażu Syrkiewicza. Częstochowa, ul. Waszyngtona nr. 7. Tamże do obejrzenia. Likwidator spółki Z. Bogusławski. 684

SŁYNNA chiromantka przyjezdna, która przepowiedziała koniec wojny światowej przepowiada przeszłość i przyszłość z kart, rąk, twarzy oraz fotografji. ul. Dąbrowskiego nr. 17 m. 2, parter 682

KRAWCOWA poszukuje szycia w domu prywatnym, również zna gospodarstwo domowe, przyjmie posadę do gospodarstwa, jest skromnych wymagań, ul. 3-go Maja nr. 30 m. 27.

POTRZEBNY murarz, stolarz i zdun, ul. św. Barbary nr. 77.

POTRZEBNY uczeń (nica) do zakładu fryzjerskiego, ul. Kilińskiego nr. 2/4. 683

SKLEP spożywczo - kolonjalny do sprzedania. Wiadom. ul. Warszawska nr. 78.

PRZEJEŻDŻAJĄC ulicą Waszyngtona do Dźbowa dnia 11. 3. o godz. 18,30 zgubiono lisa (skunkę). Łaskawego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem do I Komisarjatu Policji w Częstochowie. 676

DO SPRZEDANIA niezarażone mszycą wiśnie karłowe (kwaśne konfiturowe), piękne z Baspop. (jabłka Nr. 1 i Nr. 2), oliwka krążelka (jabłka — Nr. 1 i Nr. 2), chrząstka czarna (czereśnia najpóźniejsza), wiśnie pienne (kwaśne), malinowe obertanckie (jabłka), renklody (Ulena Altana — Jerozolimka, duże Jajor) hurt i detal. Wiadomość „Renoma".

INŻ. DYPL. TŁUMACZY korespondencję techniczną, zwykłą, projekty i plany w językach niemieckim i angielskim. Telefon 11-51.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem, z utrzymaniem, do wynajęcia od 1/IV. 34, ul. Wilsona nr. 32 m. 12. Może być stancja dla uczni 633

INŻ. DYPL. UDZIELA lekcji języka niemieckiego w grupach lub pojedyńczo. Ceny b. przystępne. Mertz, ul. Piłsudskiego nr. 11. 626

Natchniony twórca muzyki katolickiej

uratował muzykę w Kościele.

W czwartek 15 marca od godz 21-ej wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą ze Scali Medjolańskiej koncert poświęcony twórczości Palestriny.

Cztery wieki dzielą nas od chwili, kiedy Palestrina pisał swe wielkie kompozycje, a przecież muzyka jego jest bliska naszemu odczuwaniu, jest zrozumiała i przekonywująca. Bliska nie w ten sposób, jak bliską nam może być jakaś pieśń liryczna, która nasze osobiste przeżycia i nastroje na myśl przywodzi, wzrusza nas, cieszy lub zasmuca.

Inaczej działa muzyka Palestriny: może podobnie, jak architektura, jak jakaś piękna, potężna katedra. Sprawia przecież wrażenie czegoś zupełnie nieosobliwego, porusza nas do głębi, wstrząsa i uszlachetnia.

Jeśli można dopatrywać się w muzyce pojęcia absolutu — to znaleźć go możemy w jego najczystszej formie u Palestriny. Niema bowiem w niej cienia zmysłowości, ani spraw ziemskich. Pogoda jej nie pochodzi z doczesnych uciech, ani smutek z doczesnych zmartwień. Zrodzona została z serca, przepełnionego najgłębszą religijnością.

Giovani da Palestrina, syn wieśniaka, urodził się w roku 1525, w małem włoskiem miasteczku Palestrina, położonem niedaleko Rzymu, i — jak to wówczas było w zwyczaju — przyjął nazwisko rodzinnego miasta.

Pierwsze kroki na terenie muzycznym rozpoczął, jako kapelmistrz, później, jako nauczyciel chóru chłopców przy kościele św. Piotra w Rzymie, a wkrótce potem, jako dyrygent. Od r. 1555 zajęty jest w słynnej już wówczas Kaplicy Sykstyńskiej. Wkrótce jednak tracі to stanowisko i dochodzi dopiero do szczytu sławy w r. 1571, kiedy przypada mu rola kapelmistrza w kościele św. Piotra w Rzymie.

Zawdzięcza to swoim utworom: sławnym „Improperiom" oraz mszom, z których najpiękniejsza jest „Missa Papae Marcelli". Umiera w r. 1594, ceniony i uwielbiany przez ówczesny świat muzyczny i kulturalny.

Sława Palestriny polega jednak nietylko na głębi i wielkości jego, ale i na stylu. Palestrina nie ograniczał się do jednego tylko sposobu komponowania. Pisał często w rozpowszechnionym wówczas stylu polifonicznym, lecz przedewszystkiem tworzył rzeczy proste, jasne, przejrzyste, o pięknem harmonijnem brzmieniu, a nieraz oba te kierunki łączył znakomicie.

W przejrzystości i melodyjności, w prostocie faktury muzycznej Palestriny znalazła swój wyraz tęsknota pierwszej połowy XVI wieku, stulecia zmęczonego kunsztownym i skomplikowanym stylem niderlandzkiej muzyki, wszechwładnie wtedy panującej.

Nazwano też całą późniejszą epokę — epoką Palestrina. Uważano, że wogóle uratował on muzykę kościelną. Rozpowszechniło się mniemanie, że na Soborze Trydenckim zamierzano usunąć zupełnie muzykę z kościoła katolickiego, lecz kardynałowie zachwyceni utworami Palestriny odstąpili od swego zamiaru.

W rzeczywistości nie było nigdy planu całkowitego zniesienia muzyki w liturgji, a chciano ją tylko zreformować, chciano ją oczyścić z licznych świeckich naleciałości.

Palestrina potrafił znaleźć tę drogę, tak bardzo przez społeczeństwo i Kościół pożądaną, potrafił zachować czystość, znaczenie słowa i dać mu najgłębszy wyraz muzyczny. Utwory jego stały się ideałem oficjalnym wzorem muzyki kościelnej.

Koncert Palestriny, jak było wspomniane na wstępie, transmituje Polskie Radjo, aby katolicka Polska mogła poznać i ocenić wielkość mistrza muzyki kościelnej z przed czterech wieków.

Listy do Redakcji

W sprawie tańszego mięsa

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z listem do Redakcji p. Jana Wróbla, pt. „O tańsze mięso", zamieszczonym w Nr. 53 „Gońca", proszę uprzejmie o umieszczenie poniższych uwag

P. Wróbel twierdzi, iż w ostatnim czasie bydło znacznie staniało, czego dowodem ma być wzmianka podana w „Gońcu" z dnia 17.II br. przez pp. Biedów i Gelbera. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż p. L. Gelberg nie jest rzeźnikiem, ani tembardziej delegatem rzeźników i z tego względu opinja jego nie jest miarodajna. P. Gelber inspirował umieszczenie powyższej wzmianki, kierując się jedynie względami walki konkurencyjnej przy zakupnie jelit bydlęcych, nie mające mi nic wspólnego z kwestją ceny mięsa.

Na podstawie urzędowych notowań cen Giełdy Mięsnej w Warszawie i Komisyj Notowań w Poznaniu, Krakowie i w innych miastach kraju przekonać się można, że cena bydła nie tylko nie obniżyła się, lecz przeciwnie w ostatnim czasie ceny żywca poszły w górę. Tak np. w Poznaniu kg. mięsa kosztuje zł. 1,60 w Warszawie zł. 1,40, podczas kiedy w Częstochowie sprzedaje się kg. mięsa po zł. 1,10. Nadmieniam, że miejscowi rzeźnicy sprowadzają koleją z Poznania bydło, które w ten sposób obciążone jest dodatkowym kosztem transportu, dochodzącym przy każdej sztuce do zł. 30.

Zważywszy, że sztuka bydła, ważąca po uboju przeciętnie 150 kg., kosztuje przed ubojem zł. 150, że do tego dochodzi koszt transportu zł. 30 i koszta uboju, które w Częstochowie należą do najwyższych w całej Polsce wraz z opłatami publicznemi, robocizną, zwózką wynoszą także zł. 30, nie licząc już kosztów lokalu oświetlenia i własnej pracy, to cena detaliczna mięsa wołowego w Częstochowie osiągnęła minimum kosztem zubożałego producenta-rolnika, albo rzeźnika, którego dochód nie przekracza 3 proc. obrotu.

Słuszność ma p. Wróbel pisząc m. in.: „mikt tracić nie chce". Z powyższych więc względów cena mięsa obniżoną być nie może. Jeżeli chodzi o ubój rytualny, który zdaniem p. Wróbla daje się we znaki ludności chrześcijańskiej, to zaznaczyć trzeba, że ubój ten jest obciążony dodatkową opłatą 7 zł. od sztuki, co podraża cenę mięsa koszernego.

Ostatnio p. Pudło sprowadził 17 szt. bydła z Poznania, które zostały ubite rytualnie i sprzedawane po cenie dotychczasowej, a jednak przyniosło to p. Pudło kilkaset złotych strat.

Jeśli należy się domagać obniżki ceny mięsa, to przedewszystkiem obniżki transportu koleją i opłat od uboju, które w miejscowej rzeźni wynoszą od średniej sztuki zł. 11.25, podczas gdy opłata ta w innych miastach jest znacznie niższa, jak np. w Poznaniu zł. 9, w Tczewie zł. 7, w Starogardzie nawet zł. 5, Tak wygórowane opłaty od uboju wprowadzono w czasie, kiedy kg. mięsa kosztował zł. 2,30 i są one obecnie w tej samej wysokości pobierane, gdy kg. mięsa kosztuje zł. 1.10,

Z poważaniem

L. Krakauer — mistrz rzeźnicki.

Z KRAJU

(—) Likwidacja seminarjum nauczycielskiego. Polska Macierz Szkolna zaofiarowała na sprzedaż gminie miasta Pabjanic gmach, w którym było dotąd seminarjum nauczycielskie, gdyż likwiduje je z powodu deficytu.

(—) 1,900 obiadów wydało wojsko ubogiej dziatwie. We wsi Zajezierze pod Dęblinem polecił pułk. Adam Epler, d-ca 28 p. a. l. na prośbę kierownika szkoły wydawać dzieciom szkolnym codziennie aż do odwołania 50 porcyj zupy żołnierskiej i 10 klg. chleba.

Nadto na zakup potrzebnych naczyń ofiarował 95 zł. Od 21 stycznia b. r. do chwili obecnej wydano 1,900 obiadów i 380 klg. chleba. Korzystało z tego 50 najbiedniejszych dzieci szkolnych w latach od 7 do 14 roku życia.

(—) 13 dni szedł piechotą do Warszawy z protestem przeciw odmowie asekuracji. Ze wsi Wierzbiany, pow. Kamionka Strumiłowa, przybył do Warszawy piechotą mieszkaniec tej wsi, Łoziński.

W ciągu 13 dni przebył on piechotą kilkaset kilometrów, ażeby w dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie przedstawić swoje pretensje w sprawie wypłaty premji asekuracyjnej.

Zabudowania Łozińskiego ubezpieczone na 1,850 zł. spaliły się jeszcze w 1931 roku. Łoziński dotychczas nie odbudował się, gdyż pozostałości nie nadają się do użycia na budulec.

Przez 3 lata dopominał się on w okręgowym urzędzie ubezp. o wypłatę premji asekuracyjnej. Kiedy ostatecznie przekonał się, że wszelkie jego zabiegi bezskuteczne, wybrał się piechotą do Warszawy, aby tu szukać sprawiedliwości.

Sprawą Łozińskiego zajął się jeden z posłów sejmowych.

Likwidacja szajki „krwawego Szwarca" w Kieleckiem

Kieleckie władze policyjne dokonały w tych dniach sensacyjnej likwidacji groźnej szajki bandytów, która od wielu miesięcy teroryzowała ludność pow. kieleckiego i krakowskiego.

Zlikwidowana szajka należała do najgroźniejszych, jakie w ostatnich latach notowano, a przywódca tej bandy zwany przez ludność „krwawym Szwarcem", przypomina osławioną przed laty postać bandyty Panicza.

Banda dokonała wielkiej ilości napadów rabunkowych, z których najgroźniejszym był napad na dwór wędrychowski w Drożejowicach pow. pińczowskiego w w listopadzie ub. roku, który to napad przemienił się w regularną bitwę między bandytami a służbą folwarczną, zorganizowaną przez pisarza dworskiego.

Bandyci przy gęstej wymianie strzałów obrabowali dwór, zabierając znaczną gotówkę, poczem jednak zostali przez służbę wyparci. Głośne również morderstwo bogatego kupca Lejzora Taubenbluma w Busku-Zdroju, jak również napad na plebanję ks. Kosturkiewicza, były także dziełem tej bandy.

Szajka „krwawego Szwarca" zaopatrzona w broń, posiadała wszędzie cichych popleczników, udzielających jej poparcia, długi czas uprawiała swą działalność, ujawniając niezwykłą ruchliwość. Władze mimo obław policyjnych, nie były w możności ująć nieuchwytnych przestępców.

Wreszcie z końcem lutego b. r. podczas obławy w pow. pińczowskim cała banda w liczbie 8 ludzi wpadła w ręce policji. Ujęci zostali: Jan Skwarczek, Julj. Urbański, Wojc. Zegan, Leon Cichy, Stan. Pszczoła, Stan. Klacza, Tom. Sowa, Stan. Błaszczyk i herszt Bern. Bol. Szwarc.

Krwawy Szwarc potrafił się jednak uwolnić z aresztu, rwąc kajdanki i bijąc okna. Mimo zarządzonego pościgu przepadł bez wieści.

Wiadomość o Szwarcu doszła najniespodziewaniej do przodownika Romana Zięby, kom. post. P. P. w Wiślicy. Podczas obchodu okolicy dowiedział się on, że krwawy Szwarc znalazł sobie kryjówkę we wsi Dębiany w pow. pińczowskim i że tam u właściciela Cisłowskiego przygotowuje plany nowego napadu. Ponieważ każda minuta grała tutaj rolę, a przod. Zięba oddalony od swego posterunku był o 8 km., postanowił działać na własną rękę. Przebrał się w ubranie cywilne i dobrawszy sobie dwóch przygodnych towarzyszy z pośród włościan, ruszył na poszukiwanie bandyty.

Kiedy ten improwizowany patrol zapukał we wsi Dębiany do chaty, w której ukrywał się „krwawy Szwarc", drzwi otworzył osobiście poszukiwany zbrodniarz, na którego przod. Zięba odrazu się rzucił, mając nadzieję ujęcia go bez użycia broni.

W walce bandyta zdołał jednak wydobyć rewolwer i przechyliwszy lufę przez ramię, strzelił, trafiając Ziębę w głowę.

Przytomny policjant mimo, że śmiertelnie ranny, również dobył rewolweru, strzelając za uciekającym bandytą, któremu kula przeszyła pierś.

Krwawy Szwarc martwy zawisł na płocie, przez który usiłował przeskoczyć.

Do rannego przod. Zięby zawezwano samolot sanitarny z 2-go pułku lotniczego w Krakowie. Mimo śnieżycy i bardzo trudnych warunków atmosferycznych wystartował por. pilot Eugenjusz Kowalczyk na samolocie sanitarnym. Lotnik zdołał dotrzeć na miejsce wypadku i o godz. 3 po poł. przewiózł ciężko rannego do Krakowa na lotnisko, skąd Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza. Tu natychmiast dr. Zborczyński przystąpił do operacji, stwierdzając, że Zięba ma przestrzeloną lewą skroń, a kula utkwiła w mózgu. Stan rannego jest bardzo ciężki.

(—) Gdy komornik się pomylił.. Przed kilkoma miesiącami jedna z mieszkanek Jędrzejowa wzięła w pewnej firmie na kredyt papę na pokrycie dachu i nie uiściła zapłaty w umówionym terminie. Poszkodowana firma oddała sprawę komornikowi. Ponieważ zamawiająca podała się za nauczycielkę, komornik zwrócił się do kuratorjum krakowskiego, które z pensji grudniowej i styczniowej imienniczki owej osoby, nauczycielki w Oświęcimiu, strąciło w dwu ratach kwotę 74 złote.

Nauczycielka w Oświęcimiu, niewinnie poszkodowana, wyjaśniła sprawę, ale do dziś dnia nie otrzymała owych 74 złotych, chociaż przesłała kuratorjum list owego komornika, stwierdzający pomyłkę..

(—) Pociąg zmiażdżył furmankę z pięciu osobami. Nocy ub. przejazd kolejowy przy ul. Nowopańskiej był terenem strasznego wypadku.

Przez tor przejeżdżała furmanka, na której siedziało 5 osób. W tym momencie nadjechał pociąg od stacji Karsznice, który wpadł na wóz, miażdżąc go zupełnie. Jedna osoba, znajdująca się na wozie, została na miejscu zabita, drugi pasażer dogorywa w szpitalu, a 3 pozostałe osoby zostały ciężko ranne. Tłum, który się zbiegł, usiłował dokonać samosądu nad kolejowcami. Dopiero zaalarmowana policja przywróciła porządek.

Krwawa awantura

pod Podhajcami.

We wsi Uwsie, koło Podhajec, wydarzyły się onegdaj krwawe zaburzenia.

Początek sprawy sięga jeszcze 28 lutego b. r. W dniu tym gospodarz miejscowy Jan Mazurek wiózł nawóz na swoje pola przez łan dworski i został zatrzymany przez dzierżawców, którzy przy pomocy ekonoma Kornewitza zamierzali zająć Mazurkowi konia, usiłując go wyprzęgnąć. W czasie szamotania padły ze strony dzierżawców dwa strzały rewolwerowe, z których jeden zranił Mazurka w plecy.

W kilka dni potem Mazurek wiozący nawóz przez pola włościańskie zetknął się z ekonomem Kornewitzem, który wedle relacji Mazurka, bez żadnego powodu strzelił do niego trzykrotnie z rewolweru i zranił go ciężko. Po strzałach Kornewitz rzucił się do ucieczki. Ranny Mazurek dowlókł się do domu i został odwieziony przez brata do szpitala w Brzeżanach.

Gdy wieść o zajściu rozeszła się we wsi, oburzeni chłopi uderzyli w dzwony cerkiewne i uzbroiwszy się w drągi ruszyli tłumnie na zabudowania dworskie. Przerażony Kornewitz ukrył się pod łóżkiem, skąd go wyciągnięto i dotkliwie pobito i poraniono. Dwór został zdemolowany. Rannego Kornewitza odwieziono do szpitala w Podhajcach. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

(—) Udając djabła, odebrał naiwnej 100 dolarów. Z Wilna donoszą: We wsi Łuczaje, gm. gruzdowskiej, zaszedł niezwykły wypadek, świadczący o ciemnocie wśród ludu wiejskiego na Kresach wschodnich.

Mieszkanka tej wsi, Pieciakowa, otrzymywała od syna swego z Ameryki przesyłki dolarowe. Jeden z sąsiadów Karaszewicz, znając lęk Pieciakowej przed djabłem, wykorzystał to w ten sposób, że pewnego dnia w czasie nieobecności gospodyni zakradł się do jej mieszkania i przebrany za djabła, wlazł do pieca do wypiekania chleba.

Gdy Pieciakowa wróciła wieczorem do domu, Karaszewicz zaczął ją straszyć, domagając się wydania 100 dolarów, które rzekomo miały pochodzić z nieczystego źródła..

Kobiecina w niezmiernej swej głupocie oddała „djabłu" pieniądze. O fakcie tym Karaszewicz opowiedział pewnego dnia w karczmie, będąc w stanie podchmielonym i gdy o sprawie dowiedziała się policja, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu. Znaleziono 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał on już przepić. Karaszewicza osadzono w więzieniu.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

Ze świata

(X) **Lekkie zimy.** W tym roku mieliśmy zimę lekką, ale nie jest ona wypadkiem bardzo rzadkiem w Europie środkowej. Z angielskiego dzieła meteorologicznego wiemy, że w zimie r. 1172 drzewa zakwitły z końcem stycznia; w roku 1929 na Boże Narodzenie choinki „wieńczono" świeżemi fijołkami; w r. 1914 w kwietniu dojrzały wiśnie; w r. 1585 zboże dojrzało na Wielkanoc; bez śniegu i mrozu były lata 1538, 1607, 1609 i 1699. W zimie r. 1821/22 w całej Europie nie palono w piecach; w lutym r. 1834 zakwitły brzoskwinie i morele; w zimie r. 1858 w dzień padał deszcz, a w nocy był mróz do 6 stopni, skutkiem czego konary drzew łamały się jak szkło.

(X) **Papuga cesarza.** Powszechny podziw budziła u pewnego restauratora w Marsylji stara papuga. Miała ona dziób wykrzywiony, oczy załzawione ze starości i łapy grube od narośli zwapniałej skóry. Jak twierdził właściciel papugi, stanowiła ona własność Napoleona. Stary ptak zapewne był również bonapartystą, gdyż zupełnie wyraźnie skrzeczał: „Bravo, le Corse!" i „Vive l'Empereur!". Ponieważ restaurator marsylski posiadał również i dokumenty wspominające o papudze Napoleona, oraz dowód, że była ona własnością cesarza, podczas jego pobytu na wyspie św. Heleny, znalazł się pewien pomysłowy przedsiębiorca i kupił za znaczną sumę papugę i jej „paszport". Następnie obwoził sędziwego ptaka po Francji, pokazując ją ciekawym, którzy naturalnie musieli kupować bilety. Dochody jednak tego „papuziego" impresarja skończyły się w Paryżu, gdzie również zawitał podczas swego „tournee artystycznego". Tam bowiem eksperci stwierdzili, że „rodowody" papugi są fałszywe; jak się okazało, były one doskonale podrobione, lecz na papierze, który nie był wyrabiany w czasach napoleońskich. Oszukany „impresarjo" oddał sprawę w ręce policji, która natychmiast zaaresztowała sprytnego restauratora.

(X) **Drobiazgowa orjentacja ćmy.** Ciekawe badanie nad życiem ciem nocnych przeprowadził Frank Morton Jones, entomolog z Ameryki. Obserwacyj swych nad temi owadami łuskoskrzydłemi (Lepidoptera nocturna) dokonał uczony na Floridzie. Zainteresował go przedewszystkiem fakt, że każda ćma, śpiąca zwykle w dzień w ukryciu pod listkami krzewów i roślin łąkowych, obiera sobie miejsce spoczynku nie zwracając uwagi na swe towarzyszki. Mister Jones zauważył, że „ćma żebrowata" posiadająca biało-czarny, prążkowany rysunek skrzydeł, jest niezmiernie towarzyska — sypia wraz z całą gromadą, uszeregowaną na gałązkach jednego krzewu. Następnie entomolog dokonał jeszcze ciekawego doświadczenia: naznaczył on kolorową farbą ćmy śpiące koło siebie i na drugi dzień ze zdumieniem stwierdził, że nietylko powróciły one na swoje pierwsze miejsce spoczynku, ale i każda z poszczególnych ciem zajęła ściśle ten sam punkt na listku lub gałązce, gdzie spała dnia poprzedniego. Fakt ten świadczy o szczególnym, dotąd niewytłumaczonym, a niezmiernie drobiazgowym zmyśle orjentacyjnym ciem nocnych.

(X) **I w „Nowym Świecie" są jednak stare miasta.** W południowej części stanu Nevadą w Ameryce Północnej odkopano zasypane piaskiem miasto, które się rozciąga na przestrzeni 3 klm. długości i jednego klm. szerokości. W wykopaliskach znaleziono bardzo ładnie odrobione sprzęty domowe i naczynia. — Wszystko wogóle wskazuje, że miasto to posiadało znaczną kulturę. A uczeni utrzymują, że powstało ono przed 3,000 lat. Już więc wtenczas „Nowy Świat" miał starą kulturę.

Podróż do wnętrza wulkanu

Dyrektor obserwatorjum w Santiago (Chile), Bustos, przedsięwziął wraz z trzema asystentami ekspedycję naukową do wnętrza krateru wulkanu Kwasiput w Andach, który po wielu latach bezczynności i martwoty zaczął nanowo wyrzucać masy rozpalonej lawy. Ekspedycja profesora Bustosa została wyposażona we wszystkie najnowsze aparaty i przyrządy do celów tak badawczo-naukowych, jak i dla bezpieczeństwa własnego.

Największą przeszkodą przy zejściu do wnętrza krateru wulkanicznego są gazy trujące, mefityczne, które wydzielają się obficie w czasie wybuchów, nie mówiąc już o rozpalonej lawie. To też prof. Bustos i jego towarzysze zaopatrzyli się przedewszystkiem w maski gazowe kilku rodzajów, dalej w aparaty z tlenem, w hermetycznie uszczelnione ubrania z azbestu, które nie ulegają przepaleniu i mogą uchronić śmiałków od oparzeń przy zetknięciu się z rozżarzoną lawą. Prócz ubrań azbestowych zaopatrzyli się Bustos i towarzysze w specjalne obuwie, które wytrzymuje dobrze wysoką temperaturę.

Jednem z głównych zadań, jakie sobie postawili uczestnicy ekspedycji do krateru Kwasiputo, jest stwierdzenie — o ile się to uda — skąd się biorą, z jakiego źródła biorą początek masy lawy wyrzucanej przez wulkan. Nowsze badania geologów doprowadziły ich do wniosku, że wulkany są czemś w rodzaju wrzodzianek na powierzchni ziemi, i że niema mowy o tem, aby wszystkie wulkany czynne czerpały lawę płynącą z jednego podziemnego rezerawuru. Dzisiaj przeważa zdanie, iż każdy wulkan czynny czerpie lawę ze swego własnego rezerwuaru, który nie jest położony tak głęboko, jak to dawniej przypuszczano. K.

(X) **Im dalej na Wschód, tem więcej Metuzalemów.** W Czechosłowacji zaobserwowano, iż długowieczność mieszkańców wzrasta w miarę posuwania się ku wschodnim granicom państwa. Tak więc gdy chodzi o ludzi liczących ponad 100 lat, to w Czechach przypada jeden stulatek na 296,000 osób, w Słowaczyźnie jeden na 56,000, na Rusi podkarpackiej jeden na 28,000. Tak więc na Rusi podkarpackiej mamy dziesięć razy więcej stulatków niż w Czechach. Zjawisko to pozostaje prawdopodobnie w związku z uprzemysłowieniem zachodnich dzielnic kraju.

Pierwsza w Częstochowie
FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA
A. HEININGER
Poleca się na sezon wiosenny, jak zwykle pierwszorzędnem wykonaniem, oraz konkurencyjnemi cenami

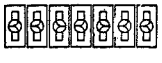

Ks. Sigvard z małżonką.

W tych dniach odbył się w Londynie ślub ks. Sigvarda, drugiego syna szwedzkiego następcy tronu, z p. Eriką Patzek, córką przemysłowca berlińskiego. Na zdjęciu młoda para opuszcza urząd stanu cywilnego, otoczona tłumem ciekawych.

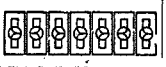

Czy wiecie, że...

...Niezmiernie pomysłowe obliczenie przeprowadził pewien matematyk niemiecki. Obliczył on mianowicie, że jeśli człowiek potrafiłby skoczyć na wysokość jaką skaczę pchła, naturalnie proporcjonalnie do wagi swego ciała, to mógłby 10-ma skokami dosięgnąć księżyca.

...jeden film pochłania olbrzymie ilości taśmy, której przeważna część zostaje zepsuta przez złe zdjęcia i nigdy nie jest wyświetlana. Przeciętnie 10-aktowy film pochłania 8 do 10 tysięcy mertów taśmy, z czego wyświetla się na ekranie zaledwie 2 i pół tysiąca.

Reklama.

— Przekroczył pan przepisową szybkość, robiąc 60 km. na godzinę. Muszę spisać protokuł.

— Panie wachmistrzu, czy nie mógłby pan dodać jeszcze kilku kilometrów? Chciałbym sprzedać moje auto! (Le Rire).

Znawczyni.

— Dlaczego Marysia nie ociera kurzu z tego starego obrazu?

— Żeby wyglądał jeszcze starzej.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 14 MARCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 12'05 Muzyka popularna (płyty). 15'55 Recital fortepianowy Eug. Melmanówny. 16'10 Program dla dzieci: a) Pogawędka p. t. „Góry lodowe" wygłosi p. W. Frenkiel, b) Piosenki ludowe w wykonaniu chóru szkoły pow szechnej im. St. Czerwińskiego w Ożarowie. 16'40 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 16'55 Koncert kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. 17'50 Skrzynka pocztowa rolnicza — koresp. bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 18'00 Odczyt p. t. „Życie w czeluściach ziemi" wygł. prof. T. Wolski. 18'20 Muzyka lekka z kawiarni „Italia". Orkiestra Arkadi Flato. 19'25 Literatura hebrajska w Polsce — feljeton literacki J. Warszawiaka. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'02 20-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". Wykonawcy: W. Kochański (skrzypce) i P. Ginzburg (wiolonczela). Przy fortepianie prof. J. Lefeld. W programie sonata skrzypcowa P. Maszyńskiego, oraz utwory J. Maklakiewicza, Wł. Macury i K. Wiłkomirskiego. 20'45 O jakąkolwiek posadę — feljeton wygł. p. B. Pawłowicz. 21'05 Wieczór Mickiewiczowski (transm. z Wilna). 22'00 Muzyka salonowa (płyty) w wyk. orkiestry Edith Lorand.

L. WOLFF. 9.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— To pański szef jest kapitanem? Pewnie kapitanem marynarki?

— To się widzi. — Pochylił się ku niej. — A gdybyśmy tak poszli gdzie na jednego?

— O, nie, panie Hałas. A co na to powie narzeczony?

— Panienka ma narzeczonego? Prawdziwego narzeczonego, co się będzie żenił? — przytaknęła. — Co za jeden?

— Przodownik policji, panie Janie.

Jan Hałas coś rozważał.

— Dobrze, panienko. Ale przecież jak ma służbę, to nie może być zazdrosny.

— Napewno nie — roześmiała się Woydyńska. — Tylko, że ożenić się toby pan pewno nie chciał, panie Janie.

Na twarzy Hałasa odmalowało się przerażenie.

— Niech Pan Bóg uchowa. O żeniaczce mowy niema!

— W takim razie mamy pecha. Nic z tego nie wyjdzie. Dobranoc, panie Hałas.

Wstała i skierowała się do wyjścia.

— Dobranoc, ale niech panienka jeszcze pomyśli o tej sprawie.

Śmiejąc się, opuściła pokój, ale kiedy wyszła na korytarz, znów spoważniała. Jeszcze raz zapukała do kapitana Barkera, nie otrzymała odpowiedzi i zrezygnowała. Widocznie los tak zrządził, by ostrzeżenie nię doszło dziś do kapitana.

Panna Woydyńska wysiadła z tramwaju i leniwym krokiem skierowała się do kawiarni — nietyle pragnęła zobaczyć znajomych, ile uniknąć samotności. Gdy znalazła się przy stoliku zajętym prawie każdego wieczora przez grono przyjaciół, powitał ją chór radosnych okrzyków.

— Sto lat!... Gdzieżeś zginęła, rybeńko? — radośnie wołał Lisaniewicz, pięćdziesięcioletni olbrzym z falującą lwią grzywą, której mu stale zazdrościli koledzy, tem więcej im mniej byli obdarzeni przez naturę w tym względzie. Su miaste wąsy napróżno usiłowały nadać groźny wygląd dobrodusznej twarzy, jakby wyciosanej z szarego kamienia i rozjaśnionej młodemi, pełnemi werwy oczami. Miał zamaszyste ruchy człowieka, przyzwyczajonego od dzieciństwa do konia, do szerokich przestrzeni. Pochodził z północnych kresów, gdzie posiadał duży majątek. Wojna światowa i najazdy bolszewickie zniszczyły go doszczętnie. Wtedy zniechęcił się do gospodarki, zdążył stosunkowo dobrze sprzedać ziemię a pieniądze ulokować jak najpewniej, bo bez nadziei odebrania kiedykolwiek. Miał stosunki, lecz nie znosił pracy biurowej. Poświęcił się wolnym zawodom pisał artykuły, sprawozdania teatralne, miał duże powodzenie, jako karykaturzysta, stale był zapraszany przy nakręcaniu polskich filmów, gdzie bardzo ceniono jego współpracę. Mógłby żyć nawet dostatnio, gdyby nie to, że zawsze był gotów pożyczyć więcej, niż miał w kieszeni. Względnie przy zwoity wygląd zawdzięczał opiece Woydyńskiej, którą znał od dziecka.

Dwaj pozostali — byli to młodzi ludzie. Jeden, Baranek — mały, okrągły żydek ze Lwowa, ruchliwy, jak żywe srebro, trudnił się układaniem tekstów do modnych tańców, za co dostawał grosze i pisał wzniosłe sentymentalne wiersze, których nikt nie chciał drukować.

Drugi, Tomar — suchotniczy młodzieniec, długi, jak tyka, o pięknych ogromnych oczach marzyciela lub poety — od rana do nocy uganiał się po mieście, zbierając materjał do kroniki wypadków.

— Co porabiasz, rybeńko? — zapytał jeszcze raz Lisaniewicz.

— Pracuję — odpowiedziała krótko, witając kolejno zebranych.

— Patrzcie państwo! — wołał zachwycony Lisaniewicz. — Gwiżdże sobie na kryzys i pracuje!... Jak ty to robisz?

Baranek sięgnął ręką przez stół do Lisaniewicza, zwinnym ruchem wyciągnął mu papierosa z kieszeni kamizelki i powiedział:

— Szlagby trafił takie życie! Ja nie jestem w stanie jednego głupiego wiersza sklecić, jak nie mam w kieszeni dwudziestu złotych. Ale kto teraz może mieć takie pieniądze!...

— Nie pleć! — przerwał Lisaniewicz. — Wystarczyłoby ci i dziesięć! — Zwrócił się znów do Woydyńskiej. — Cóż ty piszesz, rybeńko?

— Nową powieść — skłamała, rumieniąc się lekko.

— Powieść — powtórzył Lisaniewicz przeciągle i jakby ze współczuciem. — No, to musisz mieć gruby pieniądz! Dzisiaj tylko bardzo bogaty człowiek może się bawić w beletrystykę. Inny nie wytrzyma.

— Nie chodzi mi o pieniądze — odpowiedziała Woydyńska.

Zabrzmiało to fałszywie i Baranek skrzywił się.

— Teoretycznie masz rację, rybeńko. A że wielkie talenty do końca życia nie znają nic lepszego jak poddasze i zdychają z głodu — wiemy z podręczników szkolnych. Tylko w praktyce te rzeczy wyglądają całkiem inaczej. — Woydyńska poruszyła się niecierpliwie. — Nie przejmuj się, rybeńko złota! Pisz sobie, ile wlezie. Ale jeśli chcesz posłuchać mojej rady, to ci powiem: napisz jakąś wesołą, taką, uważasz, słoneczną powieść i żeby koniecznie był happy end. Dramatów mamy w życiu dość! Jabym pokazał, gdybym był w twoim wieku — wyrżnąłbym wielką powieść o prawdziwie szczęśliwych ludziach...

— Zabawnie byłoby przeczytać te bajki — wtrącił uszczypliwie Baranek.

— Dlaczego bajki? — zapalił się Lisaniewicz. — Kiedy byłem młody, widziałem dużo szczęśliwych ludzi. Nie wiem, jak tam u was, ale...

— Panie Pawełku kochany — przerwała mu Woydyńska, chcąc zmienić śliski temat — a jak tam stoi sprawa z filmowaniem mojej powieści? Nic się nie da zrobić?

— Ciężki orzech, rybeńko! Twoja książka jest zagadnieniem psychologicznem, a publiczność żąda „Komendy serc", „Miłości w aucie", „Ułanów"... Na to niema rady. Ale ty nie rozpaczaj, złoteńko. Tytuł „Ucieczka przed mężczyzną" jest dobry. Nawet bardzo dobry. Prawda, Baranek? Może jaka firma kupi sam tytuł, żeby dorobić do niego jakiś tam inny film.

— Samego tytułu nigdy nie sprzedam! — odparła dumnie Woydyńska.

— To jest głupie słowo, rybeńko, i ja je dawno wykreśliłem ze swego słownika. Znacznie ważniejsze jest słowo „ile".

— Słusznie! — przytaknął Baranek.— Niech mi tylko płacą, a dam codzień po kilka sonetów i elegij.

— Oby Wszechmogący odwrócił od nas to nieszczęście! — nieoczekiwanie odezwał się milczący dotąd Tomar.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".